

Łuszy, Syn murarza

zrządzenie losu
ojciec ocieplął bloki z wielkiej płyty
by mnie wychowały na nich narkotyki
może to nie zabiło nas
a wzmocniło mnie to
a bywały tak twarde jak krojony beton

widziały kilka marichy odmian
kruszono je na klatkach schodowych tak jak styropian
psy nie złamały mnie
jak regips, a to racja
nie puściłem farby jak chu* elewacja

rządzenie losu
ojciec przelewał cement na płyty
rządzenie losu
wylewam emocje na swe płyty
w przyjaźni nie chodzi o to kto jest najlepszym
ale o to by stać jedno przy drugim
tak jak suporeksy

ja też mam czasem w kur* depresyjne myśli
i łatwo złamać mnie na pół jak kartongipsy
mnie też pewna dziewczyna oszukała, tak jak nie wiem
i sypała się jak cement

zawodu po nim nie odziedziczyłem
bo co dal mnie jest sufitem
dla niego bywa podłogazawodu po nim nie odziedziczyłem
bo co dal mnie jest sufitem
dla niego bywa podłogą
choć czasem się zgadzamy
ojcze zobaczy
i z tych odmiennych sufitów i podłóg
wychodzi nam stropodach
cos tam buduje ojcze, wiem na pewno ze to mikrofon Bedzie moją kielnią
podobno nic dwa razy się nie zdarza
nazywam się Mateusz, jestem synem murarza